

Tomaszek, Michał

"Recepcja idei gregoriańskich w Polsce do początku XIII wieku", Krzysztof Skwierczyński, Wrocław 2005 :
[recenzja]

Studia Źródłoznawcze 44, 178-180

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

przez autora istnienia osobnej, polskiej tradycji. Wydaje się, że opisu symbolicznych ceremonii, do jakich doszło podczas spotkania, kronikarz sam by nie wymyślił, nie mógłby ich też znać z tradycji niemieckiej, która świecką stroną Zjazdu nie zajmuje się zupełnie. Pamięć o nich musiała przetrwać na dworze, nawet jeśli nie spisana w *Liber de passione martyris*, to w przekazie ustnym. Jeśli kronikarz rzeczywiście wyniósł z dworu Kolomana przekonanie o koronacji jako wyrazie suwerenności, to słysząc polskie opowiadania miał gotowy materiał do uzasadnienia swoich przekonań.

Węgierskie korzenie Dániela Bagiego widoczne są również w określeniu dzieła Anonima Galla mianem *pragesta* (*ősgesta*). Jak wiadomo, mediewiści węgierscy od dwustu lat obcuja z ideą praźródła wszystkich kronik węgierskich, często określanego jako *Gesta Ungarorum* lub *pragesta*. Od *Kroniki Anonima Galla Gesta Ungarorum* różnią się tym, że nie zachowały się w pierwotnej postaci, były natomiast ustawicznie przerabiane przez późniejszych autorów. Tymczasem nasza *Kronika* zachowała się w kilku rękopisach średniowiecznych, co wskazuje na jej znajomość w tym okresie w pierwotnej redakcji. Nie wyparły jej późniejsze kroniki, które zresztą opierały się jej przekazie. Niezwyczajne dla polskich historyków określenie naszego najstarszego kronikarza jako *pragesta* należy uznać za drobny błąd, a może raczej za wskazówkę doświadczeń autora jako specjalisty od źródłoznawstwa węgierskiego.

Wydaje się, że omówiony wyżej artykuł dobrze wpisuje się w ożywioną w ostatnim czasie dyskusję nad znaczeniem Zjazdu Gnieźnieńskiego, wnosząc do niej doświadczenia badacza dziejów Węgier. Dlatego wart jest, by go bliżej przybliżyć polskiemu czytelnikowi.

Ryszard Grzesik
Polska Akademia Nauk
Instytut Sławistyki
Poznań

Krzysztof Skwierczyński, *Recepcja idei gregoriańskich w Polsce do początku XIII wieku*, Monografie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, Wrocław 2005, ss. 374.

Pierwsze stulecia dziejów polskiego Kościoła nadal stanowią dla współczesnych badaczy atrakcyjny temat. Ostatnio ukazały się nowe monografie stanowiące świadectwo tego zainteresowania. Należy tutaj wymienić przede wszystkim prace Józefa Dobosza¹ i Jacka Maciejewskiego². Książka Krzysztofa Skwierczyńskiego, opublikowana w prestiżowej serii Monografie Fundacji Nauki Polskiej, mieści się w tym samym nurcie badań.

Zagadnienie przenikania do Polski idei reformy kościelnej nie było wcześniej przedmiotem odrębnych studiów. Recenzowana pozycja służy zatem wypełnieniu pewnej istotnej luki. Jest to walor, który należy podkreślić już na wstępie.

Punkt wyjścia przedsięwzięcia badawczego stanowi przedstawienie najważniejszych problemów tak zwanej rewolucji gregoriańskiej. Mowa o tym w pierwszej części książki, która nosi tytuł „Regnum i sacerdotium”. Autor, idąc za zagraniczną literaturą przedmiotu, przyjmuje pogląd, iż pontyfikat Hildebranda — Grzegorza VII (1073-1085) był dla Kościoła i reformy w Kościele bezwzględnie przełomowy. Już samo użycie określenia „rewolucja”, eksponowanego we wstępie omawianej książki, ma wskazywać, że Grzegorz wprowadził do polityki papieżstwa „nową jakość”, także w porównaniu ze swoimi reformatorskimi poprzednikami, Leonem IX, Mikołajem II czy Aleksandrem II. Nacisk położony na dorobek Grzegorza VII prowadzi nadto do relatywnego umniejszenia wkładu następców wielkiego papieża. Tego rodzaju założenie wpłynęło na kształt pracy. Poza obszarem zainteresowania badacza znalazło się mianowicie zagadnienie ewentualnego przenikania idei reformy Kościoła do Polski przed pontyfikatem Grzegorza VII. Uwzględnienie tego problemu, prawda, że niezbyt wdzięcznego jako przedmiot studiów, z powodu stanu źródeł, wzbogaciłoby zapewne uwagi autora na temat polityki kościelnej Bolesława Śmiałego. Z kolei wykład dwunastowiecznej historii przenikania nowych prądów do Polski naznaczony został, jak się wydaje, przekonaniem, iż ruch gregoriański po Grzegorzu mało się zmieniał, co musi budzić wątpliwości.

K. Skwierczyński, referując poglądy Grzegorza VII, wykorzystał w stopniu dotąd w polskiej nauce nie spotykanym listy tego papieża. Pozwoliło to, wraz z sięgnięciem do również obfitej literatury przedmiotu³, na udokumentowanie poglądu niezwykle ważnego z punktu widzenia dalszych rozważań badacza. Słynny konflikt z cesarzem Henrykiem IV, zogniskowany wokół problemu inwestytury, był konsekwencją walki o wewnętrzną odnowę Kościoła. Właśnie w dążeniu do podniesienia moralnego i intelektualnego poziomu duchowieństwa należy widzieć podstawowy motyw działań podejmowanych przez papieża. Opozycja *sacerdotium* i *regnum* wyłoniła się tutaj niejako wtórnie. Oznacza to, że Grzegorz nie był *a priori* przeciwny ingerencji świeckich monarchów w sprawy Kościoła. Dopuszczał taką interwencję, a nawet do niej zachęcał — jeśli służyła naprawie Kościoła. Królowie i książęta winni, uznając prymat Stolicy Apostolskiej, współpracować z nią, np. usuwając sy-

¹ J. Dobosz, *Monarchia i moiżni wobec Kościoła w Polsce do początku XIII wieku*, Poznań 2002.

² J. Maciejewski, *Episkopat polski doby dzielnicowej 1180–1320*, Kraków–Bydgoszcz 2003.

³ Na marginesie warto jeszcze wspomnieć o wydanym niedawno tomie artykułów jednego z najwybitniejszych znawców problematyki gregoriańskiej, H. E. J. Coudreya, *Popes and Church Reform in the 11th Century*, Aldershot–Burlington 2000, zawierającym także teksty cytowane przez K. Skwierczyńskiego.

moniačkih czy winnych nikolaizmu biskupów i opatów. Problem we wzajemnych stosunkach zaczynał się wówczas, gdy wykorzystywali oni w niewłaściwy (w przekonaniu papieża) sposób swoją władzę nad Kościołami lokalnymi.

Jeśli spojrzeć na zagadnienie od tej właśnie strony, inaczej rysuje się kwestia współdziałania Grzegorza VII z Bolesławem Śmiałym. Jest to temat, któremu poświęcone zostały kolejne rozdziały pierwszej części monografii. Autor neguje „geopolityczny” wymiar tej współpracy. Papież pisząc do dalekiego polskiego księcia i wysyłając do niego legatów nie montował w ten sposób koalicji przeciw Henrykowi IV. Cele obu partnerów były zbieżne — ale na poziomie polityki eklezjalnej. Książe chciał odbudowy organizacji kościelnej w swoim państwie i zapewnienia jej trwałych podstaw funkcjonowania. Papieżowi w odniesieniu do polskiego Kościoła nie mogło zależeć wówczas na niczym innym. Zarazem polscy hierarchowie pozostawali podlegli panującemu — w obrębie funkcjonującego w wielu państwach Europy modelu *Reichskirche*, Kościoła państwowego. Grzegorz, podobnie jak jego następcy akceptował ten stan rzeczy z pragmatyzmu, jak również dlatego, że widział korzyści w angażowaniu lokalnych władców w działania wzmacniające spójność organizacji kościelnej i ułatwiające kontrolę nad dyscypliną kleru. W każdym razie nie był Bolesław szermierzem obozu gregoriańskiego ani jako polityczny aliant Grzegorza, ani tym bardziej jako zwolennik likwidacji tradycyjnego, przynoszącego mu korzyści modelu w relacjach władca — duchowieństwo.

Dowodów na trwałość funkcjonowania *Reichskirche* w polskich warunkach szuka K. Skwierczyński w świadectwach ikonograficznych. Odwołuje się zatem w dalszej części swojej rozprawy do analizy sceny z Drzwi gnieźnieńskich przedstawiającej nadanie św. Wojciechowi jako biskupowi praskiemu inwestytury przez cesarza Ottona II. Autor wykorzystuje materiał porównawczy (uprzętniony czytelnikowi poprzez ilustracje zamieszczone na końcu książki) by wykazać, że wspomniana scena zdradza aprobatę zleceńodawców zabytku, niezależnie od tego czy widzielibyśmy wśród nich tylko księcia, czy również krąg arcybiskupa gnieźnieńskiego — dla praktyki nadawania hierarchom inwestytury przez panującego pastorałem i berłem w czasach, przypomnijmy, przeszło pół wieku po konkordacie wormackim. Jakkolwiek analiza pozostawia pewien niedosyt, sama konkluzja trafia do przekonania.

Sprawa świętego Stanisława stanowi główny temat drugiej, najobszerniejszej części książki. Jest oczywiste, że w badaniach nad recepcją idei gregoriańskich w Polsce nie sposób było ominąć zarówno samego wydarzenia, jak i jego reperkusji. Autor ponownie przeanalizował podstawowe przekazy kronikarskie — Galla Anonima i Wincentego Kadłubka. Zajął się również bullą Paschalisa II *Significasti frater karissime*, uznawaną często, choć tylko w polskiej nauce, za zewnętrzne źródło potwierdzające dramatyczne zdarzenia schyłku rządów Bolesława Śmiałego. Krytyka K. Skwierczyńskiego, rozwijająca tezy Mariana Plezi oraz włoskiego historyka Pietro Zerbiego, prowadzi do odrzucenia poglądu o polskim adresacie i polskim kontekście bulli.

Istotniejsze są spostrzeżenia poczynione przy okazji analizy tekstu Galla. Autor przychylił się do interpretacji, zgodnie z którą enigmatyczna pomsta „pomazańca na pomazańca” stanowiła wymierzenie monarszej sprawiedliwości przez władzę na biskupie obwinionym, jak wszystko na to wskazuje, o złamanie wierności. Król Bolesław miał prawo sądzić biskupa; zgadzano się z tym w polskim Kościele. Taki stan rzeczy, chcąc nie chcąc, musiał wówczas akceptować także Rzym (w ten sposób wyjaśniony zostaje w książce brak uchwytnych w źródłach reakcji Stolicy Apostolskiej na sprawę Stanisława). Opór w kraju wywołał natomiast cielesny wymiar kary — przy czym K. Skwierczyński trzyma się tu literalnego rozumienia tekstu, który mówi o obcięciu członków, *truncatio membrorum* („kara ta nie była jednoznaczna z karą śmierci” — s. 142). Okrucieństwo władcy, do tego opisane przez kronikarza niepowodzenia oraz sprzeciw możnowładczej elity wobec aktu koronacji miały przyczynić się do upadku Bolesława II. W tym wywodzie tkwią pewne słabości. Z jednej strony podkreśla się, iż Bolesław, realizując swoje uznane uprawnienia, był władny skazać biskupa czy to na obcięcie członków, czy śmierć, z drugiej strony sformułowany zostaje pogląd, że krytyka Anonima dotyczy właśnie nadużycia władzy. Autor słusznie odrzuca z miejsca tezę o sędzi arcybiskupim, który skazać miał Stanisława, ale częste odwoływanie się do modelu *Reichskirche*, o którego funkcjonowaniu w polskich warunkach praktycznie nic nie wiadomo, nie wyjaśnia wszystkich wątpliwości związanych z zapisem Galla.

Autor wiele uwagi poświęca relacji Wincentego Kadłubka. W inwektywie przeciwko biskupowi, włożonej w usta zegnane władcy, jak również w swoistym wygładzeniu przez kronikarza obrazu rządów Bolesława, które miały przebiegać pomyślnie do czasu trwającej wiele lat wyprawy jego rycerstwa, upatruje ślad istnienia jeszcze w XIII wieku tradycji przychylniej królowi. Jest to pogląd dyskusyjny. Charakterystyczne dla Wincentego operowanie retorycznymi przeciwstawieniami oraz wprowadzanie przezeń motywu sądowego wyważania racji (*vide*: sprawa Zbigniewa) dostarcza bardziej przekonującego wyjaśnienia. Sporna jest również kwestia, czy pamięć o Bolesławie stanowiła przeszkodę w rozwoju kultu oraz w zabiegach o kanonizację krakowskiego męczennika.

Ubóstwo rodzimych źródeł stało się dla K. Skwierczyńskiego jednym z impulsów do sięgnięcia, w ramach studiów nad sprawą św. Stanisława, do materiału porównawczego. Autor dość obszernie przedstawia wypadki zabójstw czy zegnania biskupów w innych krajach Europy, przede wszystkim w cesarstwie okresu Salierów. Pomysł zasługuje na uznanie, lecz realizacja nie spełnia pokładanych w niej nadziei. Historie (by użyć skrótu myślowego) „mordu w katedrze” przywołane w monografii, nie przystają do polskiego casusu. Wyjątkiem może być tutaj sprawa osłepienia arcybiskupa salzburskiego Herolda w czasach Ottona I, która jednak nie została bliżej zanalizowana. Zbyt szerokie ujęcie kwestii osłabia korzyść płynącą z tak rozumianej komparatystyki. Jakąż bowiem wartość dla analizy przypadku Stanisława ma historia zamordowania przez mieszczan z Laon biskupa Gaudriego? Nie do końca pozostaje też jasna myśl autora, czy osłabienie w czasach Henryka IV aurytetytu biskupów, co przyczynić się miało do wzrostu częstotliwości napaści na hierarchów na obszarze Rzeszy, przełożyło

się na stosunki w Polsce. Czyżby powstał wówczas odpowiedni klimat do zabijania bądź okaleczania biskupów? Autor na włoskich przykładach z końca XII wieku stara się wykazać stosunek Stolicy Apostolskiej do problemu męczeństwa biskupa i stawia tezę, że kanonizacja Stanisława napotykała na opór, gdyż jego wzorzec świętości przestał być aktualny. To wyjaśnienie oraz argumentacja nie do końca trafiają do przekonania. W sprawie krakowskiego biskupa zbyt wiele chyba było podobieństw do sprawy Tomasza Becketa, świętego, którego kult bujnie się przecież rozwijał. Zwróćmy też uwagę, że polscy święci czy świątobliwi biskupi, odpowiadający „modnemu” w XIII wieku wzorcowi (Iwo Odrowąż, czy nieco później Prandota) nie zrobili kariery jako patroni polskiego Kościoła.

Trzecia część monografii („Renovatio ecclesiae”) najściślej odpowiada tytułowi całości. Autor stara się prześledzić drogi przenikania idei gregoriańskiej do Polski już w XII wieku. Omawia pojawianie się w polskich zbiorach ksiąg gregoriańskich podręczników prawa kanonicznego, aktywność legatów Stolicy Apostolskiej oraz kluczowy z punktu widzenia odnowy i zdyscyplinowania miejscowego duchowieństwa problem małżeństw księży. Podstawową trudność w badaniu wymienionych zagadnień stanowi oczywiście ubóstwo źródeł. Możliwości interpretacyjne również nie są szerokie. Badacz dobrze zdaje sobie sprawę z faktu, iż nawet uzasadniona hipoteza o przywiezieniu do Polski przez legata Gwalona z Beauvais egzemplarzy *Tripartity* Iwona z Chartres nie pozwala na wysnuwanie dalej idących wniosków co do wpływu gregoriańskiej kanonistyki na polski kler. Zestawienie informacji dotyczących misji papieskich legatów oraz funkcjonowania lokalnych synodów w tym okresie odsłania fragmentaryczność materiału, który mają do dyspozycji historycy.

Najbardziej interesujące wydają się uwagi na temat walki z nikolaityzmem. Autor obszernie wyjaśnia motywy ostrego sprzeciwu Grzegorza VII wobec przypadków łamania celibatu, zarysowuje historię prób uporania się z problemem na gruncie polskim (nikolaitami jego zdaniem, byli dwaj bezimienni biskupi usunięci przez legata Gwalona), wskazuje również na elastyczność, na jaką w obliczu sytuacji w Kościołach lokalnych zdobywała się przez cały XII i jeszcze u progu XIII wieku Stolica Apostolska (przykład węgierski).

W podsumowaniu swojej książki K. Skwierczyński formułuje tezę, w myśl której polski Kościół do początku XIII wieku pozostawał na etapie emancypowania się spod wpływu władzy książęcej (zrywania pęt *Reichskirche*) i budowania materialnych oraz politycznych podstaw swojej pozycji. Z tego też względu miejscowi hierarchowie nie byli nadmiernie uwrażliwieni na hasła i impulsy z Rzymu odnoszące się do kwestii odnowy duchowieństwa. Idee gregoriańskie zaczęły być przyswajane realnie dopiero wtedy, gdy wskazany proces się już zakończył. Tak się zaś zarazem złożyło, iż na ten czas przypadła działalność energicznego arcybiskupa Henryka Kietlicza, współpracującego z kolejnym wybitnym papieżem, Innocentym III.

Książka Krzysztofa Skwierczyńskiego jest godna polecenia z kilku powodów. Sam temat ma duże znaczenie i dotąd pozostawał słabo rozpoznany. Autor przeprowadził bogatą kwerendę źródłową. Jego praca przybliży polskiej nauce podstawowe założenia ideologii kościelnej reformy zawarte w listach Grzegorza VII. Sięgnięcie do materiału pochodzącego z obszaru państw sąsiednich, uzupełnia w pewnym stopniu lukę spowodowaną przez niedostatek polskich źródeł, choć nie wszystkie analogie wydają się trafione. Duży walor stanowi bardzo obszerna literatura przedmiotu, wśród której ważne miejsce zajmują słabo wykorzystywane dotąd w polskiej nauce prace włoskich mediewistów. Postawa, którą można określić jako rozsądny sceptycyzm, chroni piszącego przed nazbyt śmiałymi, piętrowymi hipotezami, a nie brakowało ich w dotychczasowych badaniach nad zagadnieniami poruszonymi w monografii. Kompozycja wydaje się przemyślana, wykład zaś odznacza się klarownością, przez co treść jest łatwa do przyswojenia.

Należy jednak zgłosić również pewne zastrzeżenia. Autor w wielu punktach zdaje się być nazbyt zależny od ustaleń wcześniejszych badaczy. Przeprowadzając umiejętnie analizę materiału źródłowego, niewiele miejsca pozostawia na własne, końcowe konkluzje. Uderza to w szczególności w odniesieniu do części książki poświęconej *factum* św. Stanisława. Po lekturze pozostaje zatem wrażenie niedosytu. Wreszcie niektóre spośród szczegółowych interpretacji mogą spotkać się z krytyką. Mimo wszystko jest to pozycja, która nie powinna być w żadnym razie lekceważona w toku dalszych badań nad historią polskiego Kościoła oraz jego kontaktów z Zachodem i ośrodkami Kościoła powszechnego.

Michał Tomaszek
Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej
Instytut Historii

Otfried Krafft, *Papsturkunde und Heiligensprechung. Die päpstlichen Kanonisationen vom Mittelalter bis zur Reformation. Ein Handbuch* („Archiv für Diplomatik, Schriftgeschichte, Siegel- und Wappenkunde”, Beiheft 9), Böhlau Verlag, Köln–Weimar–Wien 2005, ss. XII, 1247.

W 1996 r. Peter Rück, dyrektor Instytutu Nauk Pomocniczych Historii Uniwersytetu Philippsa w Marburgu, podał informację: *Seit kurzem liegt eine ungedruckte Magisterarbeit zum Benevalete-Monogramm vor, die zur Dissertation erweitert werden soll, vgl. Otfried Krafft, Beiträge zur Entwicklung des Monogramms in hochmittelalterlichen Papsturkunden. Marburg 1996,*